WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 19. Bochum, wtorek, 14 lutego 1899. Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Castrop. Tutejsze koło śpiewu „Halka“ urządziło dnia 29 stycznia pierwszą zabawę, na którą też koło śpiewu „Halka“ z Bochum przybyło. Rodacy zebrali się licznie, a staraliśmy się, aby im wieczór jak najbardziej uprzyjemnić. Były różne przemówienia, deklamacye, oraz śpiewy koła naszego i koła „Halka“ z Bochum, śpiewy solowe, pantominy, z prócz tego odegrano 2 sztuczki teatralne pt. „Przekleństwo Ojca i błogosławieństwo Matki“ oraz „Z podziękowaniem panu hrabiemu“. Amatorkom, amatorom i wszystkim gościom składamy serdeczne „Bóg zapłać“. Cześć polskiej pieśni!

Ober-Marxloh nad Renem. Donosimy niniejszem, że dnia 6 stycznia 1899 r. zostało założone nowe towarzystwo polskie pod nazwą „Jutrzenka“.

Przewodniczącym został obrany Ignacy Michalski, zast. Tomasz Gruszka, sekretarzem Jan Ruszeński. zast. Marcin Michalski, skarbnikiem Jan Jaguś, zast. Marcin Skotarczak. Zebrania będą się odbywały w lokalu p. Aug. Reinerz. Prosimy szanownych Rodaków z Ober-Marxloh i okolicy, którzy dotąd w żadnem towarzystwie polskiem nie są członkami, aby się do naszego grona przyłączyli, abyśmy mogli na tej obcej ziemi się poucząć i pracować dla naszego wspólnego dobra. Zarząd.

Altenessen. Sprawozdanie Tow. św. Jana Chrzciciela od 1 stycznia 1898 do 1 stycznia roku 1899. Tow. odbyło w ubiegłym roku 20 posiedzeń, z tych 4 walne. Członków liczyło tow. na początku zeszłego roku 78, w ciągu roku przystąpiło 28, razem było 106. Z tych poszło do wojska 4, wykreślono 1, umarł 1, pozostaje więc na rok bieżący 100 członków.

Dochodu miało tow. 507 mr. 7 fen., rozchodu 216 m. 27 fen., pozostaje w kasie 290 mr. 80 fen., z których jest 250 m. w tutejszej kasie oszczędności.

Z chorągwią występowało tow. 4 razy. Księdza polskiego mieliśmy 3 razy. Zabaw urządziło tow. 1 tj. obchód rocznicy, oprócz tego obchodziło tow. wspólnie gwiazdkę. Biblioteka składa się z przeszło 100 książek, które są własnością Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Do zarządu zostali obrani następujący członkowie: Honorowym prezesem ks. kapelan Koenen, przewodniczącym Antoni Waliński, zast. Walenty Borowczyk, sekretarzem Jan Lorek, zast. Paweł Pospiech, skarbnikiem Marcin Wyzuj, zast. Jan Wałkiewicz, ławnikami Antoni Chełmiński i Sebastyan Monarcha, bibliotekarzem Franciszek Stawowiak, zast. Stanisław Szczepaniak, rewizorami kasy Marcin Ciekański i Piotr Jantkowiak, chorążym Kasper Kołodziejczak, zast. Piotr Rutkowski, asystentami Walenty Wyszociński i Ignacy Borowczyk, zast. Franciszek Paluszkiewicz i Józef Szkodowski.

Wszelkie listy tyczące się tow. uprasza się przesyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Antoni Waliński, przew. Jan Lorek, sekretarz.

Dla Niemców-katolików,

którzy coraz gorliwiej i liczniej oddają się na usługi protestanckiego szowinizmu i hakatyzmu i dla samolubnych oraz antykatolickich celów tego szowinizmu występują bez powodu przeciwko polskim swym współwyznawcom — przytaczamy dziś za „Germanią“ berlińską nowy fakt znamienny a wielce pouczający:

„Zmarły w roku 1740 biskup warmiński Szembek, Polak, zapisał w testamencie swym 26,000 złotych polskich na fundusz, z którego miano wspierać potrzebujących pomocy katolickich mieszczan i włościan. I fundusz ten, jak zaznacza niemiecka „Germania“, służył na ten cel, — chwalebnie administrowany — tak długo — dopóki Warmia należała do Polski. Gdy w roku 1772, przy pierwszym rozbiorze Polski, Warmia dostała się pod panowanie pruskie, — zabrał rząd pruski i ten wspaniały legat polsko katolickiego Biskupa i oddał go w administracyę kasie państwowej. Odtąd katolicy nic o nim nie wiedzieli ani żadnej z niego pomocy nie otrzymywali. Dopiero po roku 1870 odkrył jeden z posłów warmińskich akta, dotyczące tej fundacyi w archiwum berlińskiem i sprawę tę poruszył w piśmie dla badań historycznych. Z czasem dowiedziano się, że ta fundacya Biskupa Szembeka — pod nazwą „Mons pietatis“ — wzrosło do 140,000 m. i że zarządza nią rejencya w Królewcu. Dowiedziano się atoli czegoś jeszcze, i to, że z fundacyi tej wspiera się protestanckich włościan i że pobudowano już na pożyczki z tej fundacyi kilka kościołów protestanckich. „Germania“ z powodu tego pisze:

„Ta jaskrawa niesprawiedliwość, jaką wyrządzono katolickim włościanom i mieszczanom Warmii przez odebranie tak znacznych funduszów, oraz samowola, z jaką przeciwdziałano jasnym przepisom testamentu i pobożnej woli wspaniałomyślnego Biskupa, nakłada na nas obowiązek, ażebyśmy żądali stanowczo wyjaśnienia tej sprawy i zwrotu tej fundacyi dla katolickiej Warmii. Sprawa ta przyjdzie pod obrady także w sejmie pruskim.“

Tyle „Germania“. Opatrzność w ostatnim czasie zsyła katolikom niemieckim rzeczywiście dużo przestróg wymownych — i smutnem by było, gdyby z nich nie skorzystali. Ale może nienawiść rasowa i inne względy do tego już stopnia wzrok im zmroczyły, że przestróg tych nie widzą...?

Organ szlachty niemieckiej o Polakach

rozpisał się obszerniej, a że mieści się tam niejedno sprawiedliwe zdanie, przeto podajemy ważniejsze ustępy. Pismo to, pt. „Deutsches Adelsblatt“ pisze między innemi tak:

„W Poznańskiem chodzi o znaczny odłam wielkiego ludu, którego nie możemy wynarodowić tak łatwo, jakkolwiekby to było pożądanem. Musimy dla tego starać się znaleźć sposób pożycia, któryby był godnym tak wielkiego narodu, jak niemiecki. Lud polski posiada nadto wielką tradycyę, ma silnie rozwinięte poczucie narodowe i dzieli go od nas nietylko inny język, ale także całkiem odmiennie ukształtowane życie narodowe a po część także kościelne. To są w stósunkach uzasadnione, głęboko sięgające przeciwieństwa, które przecież także **wymagają uwzględnienia. Wyrządzona Polakom przez rozbiór Polski krzywda, była nadto wielkim czynem politycznym,** który po upływie stulecia nie dopuścił najmniejszej zmiany w uczuciach Polaków. My, Niemcy, dawniej uwzględnialiśmy to znacznie więcej i mieliśmy dla doli Polaków żywsze współczucie. I nie można było zaprzeczyć temu, że Polacy pod pruskiem berłem byli stósunkowo najszczęśliwszymi i że zaczynali już przywykać do stanu rzeczy, który był niewzruszony. Nawet ta część Polaków, która wedle świadectwa Bismarcka miała być najbardziej nieprzejednaną — szlachta, zwolna zbliżała się do niemieckich właścicieli ziemskich i nieraz panował uprzejmy sąsiedzki stósunek między Niemcami a Polakami. Teraz wszystko się zmieniło. Ubolewamy nad tem szczerze, lecz przypisujemy tę zmianę w zachowaniu się Polaków wobec Niemców raczej agitacyi tak zw. związku „hakatystów“, aniżeli przepisom rządu. **Żadną zaś miarą niemożemy ani z moralnego, ani z politycznego stanowiska pochwalać tej walki, prowadzonej olbrzymim nakładem środków ku wywłaszczaniu Polaków.**

„... I **walki** skierowanej **przeciw Kościołowi katolickiemu tak samo nie możemy pochwalić.** Słowem, w sprawie polskiej łączy się bardzo wiele ważnych czynników, które tej sprawy nie pozwalają brać na lekko bynajmniej. **Mowa ojczysta i religia są rzeczami, których nie wolno żadnemu ludowi naruszać bezkarnie,** przez to bowiem odbiera mu się oparcie moralne i we wszystkich dziedzinach grozi niebezpieczeństwo obyczajowego zdziczenia. Im trudniej atoli to ostatnie żądanie, zwłaszcza co do języka, da się pogodzić z potrzebnemi i słusznemi wymaganiami państwa, tem więcej ochrony i względności może zapewne w tym razie oczekiwać mniejszość polska ze strony niemieckiej większości. Polacy są winni państwu niewzruszoną wierność i bezwzględne posłuszeństwo jego ustawom, i pod tym względem godzimy się na zdanie p. Miquela, ale żądamy: Wierność za wierność, także wobec Polaków!“

Do tych trafnych a sprawiedliwych wywodów dodaje „Köln. Volkszeitung“ następujące uwagi:

„W głównych punktach można tylko godzić się na te wywody. Jednakże w jednym należy się zrobić zastrzeżenie. „D. Adelsbl.“ usiłuje o ile możności wycofać rząd z tej sprawy i uczynić jedynie związek hakatystów odpowiedzialnym za wszystko, co się dzieje w Poznańskiem. Nie odpowiada to rzeczywistemu położeniu rzeczy. Rząd w pierwszym rzędzie ponosi odpowiedzialność za „nowy kurs“ wobec Polaków. Bez pozwolenia rządu nie byłby mógł powstać związek hakatystów ani istnieć dalej. Urzędnicy państwowi odgrywają w towarzystwie hakatystycznem główną rolę; tak słaby nie jest rząd pruski, aby miał pozwalać na to, gdyby działanie hakatyzmu nie było mu na rękę. A cała ta czynność — to walka z religią i narodowością ludu polskiego!“

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

W Chełmży przy ulicy Szewskiej wieczorem zapadła się ściana domu i przygniotła znajdującą się w izbie żonę robotnika Wieczorkowskiego i jego dwuletnie dziecko. Kobieta odniosła tak ciężkie obrażenia, że wątpią, czy będzie żyła, dziecko szczęśliwie ocalało. Nieszczęścia przyczyną było to, że przez dach zepsuty przeciekała woda i zwilżyła ścianę zbudowaną z niewypalonej gliny.

Pasym. W środę rano poszedł wyrobnik Jan Dehn w Friedrichsberg na górę po siano, przyczem spadł i odniósł tak ciężkie pokaleczenia, że zmarł wkrótce potem.

Dąbrówno. W niedzielę wybuchł ogień u gospodarza Krzykowskiego w Rusku i szerzył się tak gwałtownie, że w krótkim czasie zniszczył cały budynek mieszkalny. Szkoda pokrytą zostanie zabezpieczeniem.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

W Morzewie pod Ujściem spaliły się wczoraj gospodarzowi Antoniemu Kończakowi stajnia i obora, zabezpieczone na 1500 i 600 marek. Ogień, jak się zdaje, był podłożony.

Gniewkowo. Do tutejszej grupy hakatystów należy 15 nauczycieli(!), 7 leśniczych, 4 pastorów, 8 innych urzędników i 12 innych członków, ogółem 46. Widzimy z'ąd, jaki wpływ wywiera hakatyzm na urzędników, mianowicie nauczycieli, a jakim jest ten wpływ pod względem moralnym, o tem nie potrzeba mówić, bo dostatecznie są znane odnośne fakta. Jeżeli wszędzie pomiędzy hakatystami jest taki procent urzędników, jak w Gniewkowie, to możnaby cały hakatyzm nazwać „urzędowym".

Poznań. Właściciel drukarni śp. Franciszek Chocieszyński według wszelkiego prawdopodobieństwa zamordowany został w groźny sposób. Ciało jego znaleziono w piątek po południu o pół do 2iej na lodzie Cybiny, tuż za katedrą. Strasznemi dziewięciu ranami od pchnięcia nożem żywot mu pokłóto, tak że aż śledziona na wierzch wyszła.

Bydgoszcz. Tutejsza fara obchodzi w r. b. 500 letni jubileusz swego istnienia, gdyż wybudowano ją w r. 1399, a więc w tym samym roku, w którym umarła królowa polska Jadwiga.

Poznań. Prokuratorya wytoczyła „Posener Ztg." proces za obrazę naczelnego prezesa. Jak wiadomo Niemcom i gazetom niemieckim naczelny prezes jest za mało „energiczny" wobec Polaków, przeto przeciwko niewu ubliżająco prawie wszystkie gazety występują. Naczelny prezes urodzonym jest w naszym kraju, przeto wie, że Polacy nie dzikie zwierzęta i nie zasługują na to, by ich jako takich traktowano.

*** Ze Śląska czyli Starej Polski.**

Laurahuta. Pracę na kopalni „Fanny", na której jak wiadomo w zeszłym miesiącu wybuchł pożar, obecnie zupełnie zaniechano, ponieważ roboty około szybu Almy, którym węgle mają być wydobywane, bardzo powoli tylko postępować mogą. Będzie trwało cały kwartał, nim się praca zacznie. Górników umieszczono częściowo na kopalni Maksa w Michałkowicach.

Wirek. Na szybie „Eschenborn" kopalni „Gottessegen" uległ w środę 27-letni hajer Karol Hübscher okropnemu nieszczęściu. Obalił się stempel i rozbił mu czaszkę. Śmierć nastąpiła na miejscu. H. dopiero od 9 dni był żonaty.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Jaką nienawiścią pałają konserwatyści i rządowcy do hr. Capriviego nawet po śmierci jego, dowodzi okoliczność następująca: Marszałek parlamentu hr. Ballestrem poświęcił w parlamencie zmarłemu dłuższe i serdeczne wspomnienie pośmiertne i w dzień pogrzebu zmarłego tj. w czwartek nie odbyło się posiedzenie parlamentu, a hr. Ballestrem z wielką liczbą posłów i członków Rady związkowej udał się na pogrzeb. Tak postąpił sobie parlament, a postąpił sobie poprawnie i w myśl dotychczasowych zwyczajów.

A co zrobił sejm pruski, gdzie pierwsze skrzypce grają konserwatyści i rządowcy, ponieważ stanowią większość. Marszałek sejmu pan Kröcher nie wspomniał ani słówkiem w sejmie o śmierci byłego kanclerza i prezesa pruskich ministrów, a nawet w dzień pogrzebu tj. w czwartek naznaczył posiedzenie.

Niemieckie dzienniki katolickie i postępowe są na to słusznie oburzone i piszą, że konserwatyści, którzy rządzą w sejmie pruskim, powinni pamiętać, że hr. Caprivi był kanclerzem cesarza i prezesem pruskich ministrów, że więc kierował interesami państwa podług myśli cesarskiej. Demonstracya konserwatystów w sejmie zwraca się nietylko przeciwko hr. Capriviemu, ale pośrednio i przeciw monarsze.

Berlin. W noweli sądowej, która, jak wiadomo, zaprowadza przysięgę po zeznaniu, znajduje się także przepis, który udziela tajemnicy spowiedzi większej ochrony. Duchowni, którzy odmawiają świadectwa z powodu tajemnicy spowiedzi, mają być uwolnieni od osobnego zaprzysiężenia co do przyczyny odmowy. Proste zapewnienie ma zstąpić przysięgę.

Berlin. Celem reformy pocztowej — która ma podrożyć tanie gazety ludowe, jest — jak przy wszystkich reformach rządu niemieckiego i pruskiego — pomnożenie dochodów państwa. Dotychczas miała poczta dochodu z gazet 4½ miliona — po reformie mają te dochody podnieść się na 6½ miliona marek. Przyznać trzeba, że wiele wydawnictw niemieckich, tanie odbitki i pisma inseratowe berlińskie wyzyskują pocztę dla zysku — ale nie należy zapominać, że i rozwój uczciwej taniej prasy byłby niemożliwy, a przynajmniej utrudniony, gdyby projekt pana Podbielskiego miał stać się prawem.

Komisya budżetowa parlamentu uchwaliła jednym głosem większości pomnożenie artyleryi. Wydatki stałe wzrosną z tego powodu o przeszło 12½ miliona marek a jednorazowe wynosić mają prawie 87 milionów. Za tymi wydatkami głosowali także niektórzy przywódcy katolików niemieckich tj. ks. Arenberg, dr. Lieber i baron Hertling i rozstrzygnęli na niekorzyść ludu.

Grac. Ruch protestancki wśród katolików niemieckich. Z miasta Gracu w Styryi donoszą: W tutejszej wszechnicy na tablicy obwieszczeń wywiesił pastor Mayer odezwę, w której wzywa wszystkich studentów pochodzenia niemieckiego na rozmowę o sprawach religijnych do swego mieszkania. Dzienniki konserwatywne twierdzą, że idzie tu o propagandę ewangelicką. Trudno pojąć, jak mógł rektor nie tylko dopuścić do ogłoszenia takiej odezwy w obrębie wszechnicy, ale nadto jeszcze zaopatrzyć ją swoim podpisem, gdyż rektor sam jest katolikiem na równi z większością profesorów i studentów uniwersytetu. Czy to nie nowy dowód, że niemczyzna pociąga do protestantyzmu?

Z różnych stron.

Gelsenkirchen liczy obecnie 34,543 mieszkańców: Schalke 23,003; Hessler 4,240; Braubauerschaft 18,577; Bulmke 9,049; Hüllen 5,065; Ueckendorf 19,543.

Rotthausen. W kopalni „Dahlbusch" został okaleczony górnik Żerański.

Dortmund. Czeladnik W. Schmitz strzelił kilkakrotnie do pewnej służącej, gdy zajętą była w kuchni, i zadał jej ciężkie rany. Zbro-

Chrobry.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Król Bolesław siedział dumnie na swym złocistym rumaku, który wyginał piękny kark i pienił się, jakby cieszył się z tego, że niesie na sobie kolebkę wielkiej przyszłości i wielkich nadziei. Król kołpak nasadził na bakier, a wiatr całował białe pióra i miotał sobolową delią. Podparł się prawą ręką pod bok i zdawał się przez swą olbrzymią podstawę, przez swój wzrok wspaniały groźny, sam być rzymskim cezarem, a nie ten mały chudy i szczupły człowieczek w złotogłowiu i gronostajach, co jechał obok niego posępny, sztywny i zamyślony na swym wielkim, białym i spokojnym jak dziecko koniu.

Cesarz milczał ciągle, zwracając tylko od czasu do czasu głowę to na prawo, to na lewo, tu, by popatrzeć na rycerzy w zbroi łuskowej, tam na dzielne, w baranie kożuchy, w wilcze łby ustrojone szeregi polskich tarczowników, na ich żylaste ramiona, które zdawało się, że gdy samo, bez maczug i toporów spadną na wrażą głowę, to mózg z niej wypryśnie i czaszka na szczątki się rozleci.

Nagle cesarz odwrócił się do swoich i zawołał, by tłómacz nadjechał. Cesarz miał głos miękki i cichy i z wielką powagą mówił. Nadbiegł pędem tłómacz, Obotryta rodem, chłop wysoki, barczysty, z jasną brodą, otulony cały w futra, i zdjąwszy kołpak, pokornie się cesarzowi do kolan pokłonił. Cesarz nie patrząc na niego, począł mówić po niemiecku swym głosem poważnym i cichym, a gdy skończył, tłómacz zwrócił się do Bolesława i rzekł po polsku:

— Książę polski, pan mój i cesarz rzymski, a wasz suzeren, pyta się was łaskawie, czy to wszystko jest wasze wojsko?

I wyciągnął dłoń i zakreślił nią koło po całej dolinie.

— Powiedz cesarzowi rzymskiemu, że moje, — odparł Bolesław poprawiając kołpaka na głowie i patrząc swemi wielkiemi, błękitnemi oczami w czarne cezarowe oczy.

Tedy tłómacz wysłuchawszy nowych słów cesarza rzekł:

— Pan mój i cesarz rzymski a wasz suzeren pyta, ile jest tego wojska?

— Rycerzy w zbrojach łuskowych jest około czterech tysięcy, a ludu pieszego z tarczami trzynaście tysięcy.

Gdy to tłómacz powiedział cesarzowi, ten spojrzał na Bolesława z pewnem wyrażem na swej spokojnej i chłodnej twarzy zdumieniem i o nic już więcej nie pytał, jeno jechał dalej w milczeniu i przypatrując się ciekawie niekończącym się szeregom wojowników polskich.

Podczas tego milczenia nagle z orszaku cesarskiego wypadł w szczupakach mąż jakiś, zbliżył się do Bolesława i osadził przy nim gwałtownie siwo jabłkowatego konia. Był to mężczyzna nizki, ale barczysty i rozrosły potężnie, z wielką twarzą bladą, nalaną, piegowatą mocno, z oczami niebieskiemi, które z pod rudych, krzaczastych brwi dziko i okrutnie patrzały, z wielką kołtunowatą brodą ognistej barwy. Miał na głowie kołpak sobolowy i płaszcz bławatny, podbity kunami. Przyjechał, obrzucił z ukosa oczami dzikiemi króla Bolesława i rzekł głosem skrzeczącym jak żaba, po polsku, z wyraźnym akcentem cudzoziemskim:

— Z Bogiem Bolku!

— Z Bogiem! — odrzekł król i spojrzał zdziwiony na witającego go tak poufale — a ty kto jesteś?

— Jakże to, nie wiesz! jam twój krewniak przecie, Bolesław czeski, co mnie Rudym nazywają, dlatego, że mi ta ruda broda urosła.

— Toś to ty! patrzajże! a witajże mi, witaj na mojej ziemi. Ale cóż ty tu robisz? zkądeś się wziął między Niemcami?

Bolesław Rudy poprawił czapki, podrapał się po głowie i rzekł:

— Ano cóż, musiałem szukać schroniska u Niemców, bo mię bracia Jaromir i Oldrzych wygnali i tron i bogactwa zabrali. Oto do czego to przyszło na świecie, kiedy brat na brata rękę podnosi. To tak jak w Piśmie świętem, Kain na Abla. Same Kainy są teraz.

Mówił to skrzecząc szkaradnie i niespokojnie kręcił się na koniu i rzucał dokoła swym wzrokiem jadowitym i złym, a ręką wielką, obrosłą jak u niedźwiedzia ryżym włosem, gorączkowo motał brodę.

Rozmowie tej przysłuchiwał się pilnie Stojgniew, wyciągając długą szyję jak żóraw i udając, że jest mocno zajęty przypatrywaniem się tarczownikom z Władysławowa, którzy krzyczeli głośno i potrząsali wielkimi młotami i tarcze z łoskotem w górę ciskali i łapali je zręcznie w powietrzu.

— Wygnali cię? — pytał Bolesław Chrobry — a za cóż?

— Za co? a za nic... za to, że im się chciało niecnotom rządzić Czechami. Spisek uknuli ze Sławnikami.., wiadoma rzecz, że i ten Wojciech, którego ciało chce oto cesarz w twojem Gnieźnie oglądać i który pono świętym ostał... jaki on tam święty!...

— Jakże to! nie święty? a cuda czynił — przerwał Chrobry. (Ciąg dalszy nastąpi).

dniarz uciekł. Jestto znany ptaszek, który obleciał już Włochy, Szwajcaryę, Francyę, Anglię i t. d.

Riksdorf. Wójt gminy wiejskiej Riksdorf pod Berlinem otrzymał zawiadomienie, że król pozwolił na zamienienie Riksdorfu na na gminę miejską. Dotąd Riksdorf był największą wsią w Prusach, odtąd zaś Zaborze stać będzie na czele wielkich wsi w obwodzie monarchii pruskiej.

We Lwowie odbył się w tych dniach bal na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich. Obok różnych wybitnych osobistości polskich, jak były prezydent ministrów hr. Badeni, przybył na ten bal także konsul niemiecki baron Spessart. Hakatyści pewnie zażądają, aby go za to natychmiast przesiedlono do Brazylii lub Australii.

Rostków. Wiadomo wszystkim, że w Rostkowie, w parafii przasnyskiej, dyecezyi płockiej, urodził się św. Stanisław Kostka i że w tej miejscowości, na której już poprzednio stał kościół drewniany, skutkiem starości w r. 1860 rozebrany, teraz na cześć tegoż Swiętego buduje się świątynia nowa, murowana, której budową podczas nieobecności proboszcza z powodu wyjazdu do Kolegium w Petersburgu, zajmowali się księża wikaryusze miejscowi, mianowicie w roku 1897 ks. Gościcki założył fundamenta, a w r. 1898 ks. Józef Michniko wski wyprowadził ściany i pokrył mury dachem. To więc, co dotąd wykonano, przedstawia mniej niż połowę kościoła, pozostaje bowiem jeszcze do wykonania: sklepienie, wieża, posadzka, okna, tynk, wewnętrzne urządzenie i wreszcie splantowanie i ogrodzenie cmentarza. Te wszystkie roboty i potrzeby poleca się dalszym uczuciom serc ofiarnych i żywej o nich pamięci. — Proboszczom parafii przasnyskiej jest prałat Stanisław Kostka Czapliński.

Rozmaitości.

Nie przyjmować robotników zrywających kontrakt postanowiono w zarządach kolejowych. Robotnik chcący pracować przy kolei powinien przedłożyć papiery lub świadectwa, stwierdzające, iż odejście jego z ostatniego miejsca zatrudnienia jest zupełnie prawnem. Również nie ma się przyjmować do robót i budowli fiskalnych robotników, którzy takich świadectw lub książeczek odpowiednich nie posiadają. Gdyby w nadzwyczajnych przypadkach nie mógł jaki robotnik przedłożyć świadectw lub papierów dotyczących zajęcia i stosunku jego do pracodawców w ostatnim czasie, należy przed przyjęciem robotnika do pracy dokładnie i ostrożnie zbadać jego ostatni stósunek roboczy.

O Bismarcku zamieściła katolicka „Märkische Volksztg." zdarzenie z jego życia, które i naszych Czytelników może zainteresować. Dlatego je tu powtarzamy, zaznaczając, iż ma być prawdziwym.

Było to w czasach najgorętszej walki kulturnej. Po zamachu Kullmanna na kanclerza, bawił książę na kuracyi w Kissingen.

Wtedy to przybył do Kissingen z pobliskiego klasztoru Franciszkanów O. Dezydery celem zbierania ofiar na rzecz swego klasztoru. Sute datki płynęły do skarbony. Zakonnik udał się także do domu, w którym mieszkał Bismarck. Wpuszczony do pokoju, zastał żonę kanclerza, która ujrzawszy szaty mnicha, w pierwszej chwili mocno się przeraziła, przypuszczając znów jakie złe zamiary, gdyż wtedy łączono zamach Kullmanna z rzekomą zemstą katolików. Zawołała więc prędko swego męża.

Bismarck niebawem się zjawiwszy, pewnym krokiem zbliżał się do małżonki. Lecz gdy spostrzegł O. Dezyderego, zasępiło się jego oblicze, wpatrzył się w togoż ubożuchny habit, poczem przystąpiwszy do mnicha, wręczył mu, mimo swej wielkiej oszczędności — 20 markówkę. Następnie położył łaskawie rękę swą na ramieniu zakonnika i rzekł: „Przyjacielu, ty szczęśliwszym jesteś odemnie!"

Gdy się weźmie na uwagę, iż kanclerz stał wtedy na szczycie swej potęgi, to słowa jego tem więcej dowodzą, iż nawet tacy ludzie miewają chwile rozczarowania i czują, że wszystka moc i skarby świata są znikome. Szkoda tylko, że tak łatwo o tej niezbitej prawdzie zapominają, gdyż inaczej szukaliby szczęścia dla siebie i ludów pod ich władzą zostających, nie w gonieniu za wielkością, sławą i potęgą, lecz raczej w zapewnieniu im pokoju i zadowoleniu, bez którego nikt prawdziwie szczęśliwym być nie może.

Miasto ruchome. I miasta mogą ulegać przeprowadzce, ma się rozumieć tylko... w Ameryce. Pod miasteczkiem Etereth, w stanie Minesota, założonem przed czterema laty, a liczącem 2500 mieszkańców, pewnego pięknego poranku odkryto bogate pokłady rudy żelaznej. Wydobywaniu stawały na przeszkodzie ulice i domy; ale w Ameryce takie przeszkody nie istnieją. Postanowiono całe miasto przenieść opodal. Utworzyło się przesiębiorstwo, które podejmuje się przeprowadzić bezpłatnie domy i ulice na nową siedzibę. Wszyscy mieszkańcy zgodzili się na tę propozycyą, bo nic na niej nie tracą, zaś przedsiębiorstwo grubo zarobi, albowiem będzie mogło wydobywać bogactwa mineralne.

Okrucieństwa w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej. Z Hawany donoszą: Teraz dopiero okazuje się, jakie okrucieństwa popełniano w czasie wojny. W pewnej studni znaleziono pięćdziesiąt szkieletów ludzkich. Stwierdzono, że nieszczęśliwych wrzucono tam żywcem. Wielu z nich nie miało palcy, z czego wnosić należy, że połamali je sobie, usiłując wydobyć się ze studni. Wśród ofiar rozpoznano zwłoki Pedra Alayonsa, znanego Kubańczyka, który w czasie powstania nagle zaginął. W innej studni w pobliżu głównej kwatery gwardyi cywilnej w Matanzas znaleziono resztki ciał 200—300 osób. Sprawców okrucieństw zdołano wykryć.

Nabożeństwo polskie.

Dla Polaków spowiedź wielkanocna.

W **Henrichenburg** od 11 lutego aż do 15 lutego, w **Herten** od 17 do 21 lutego, (18 19 i 20 prawdopodobnie dwóch będzie spowiedników polskich). O. Roch.

Nabożeństwo polskie.

Czas wielkanocnej spowiedzi trwa dla Polaków:

1) w dyecezyi kolońskiej od niedzieli pierwszej w poście do dnia Przenajśw. Trójcy włącznie,

2) w dyecezyi paderborńskiej od niedzieli starozapustnej do dnia Przenajśw. Trójcy włącznie.

Od soboty, dnia 18 lutego z rana spowiedź wielkanocna w **Wanne**. Pozostanę tą razą do wtorku południa. O. Nazaryusz.

Szan. panom członkom Koło śpiewackiego „Fiołek“ w Bruchu.

Szanownemu panu

Walentemu Mroskowiakowi

przewodniczącemu Koła śpiewackiegn „Fiołek“ życzymy zdrowia dobrego, życia długiego, szczęścia i błogosławieństwa św., co sobie życzy, na ziemi fortuny, a po śmierci w niebie złotej korony. Teraz trzykrotnie wykrzykują członkowie: przewodniczący Walenty Mroskowiak niech żyje, aż cały Bruch zadrży.

Szanownym członkom panom

Walentemu Styżyńskiemu, Walentemu Zgóreckiemu, Walentemu Nowakowi, Walentemu Grzywaczykowi, Walentemu Andrzejewskiemu

składamy w dniu godnych Imienin najserdeczniejsze życzenia. Oto dzień dziś ważny czysty, * Dzień dla Walentych uroczysty, * Który serce, duszę wzrusza i do wyrażeń tych zmusza. * Niechaj taki często wraca, * Czerstwe zdrowie, słodka praca, * Szczęście stałe do starości * Niech wam służy w pomyślności. W końcu trzykrotnie wykrzykujemy: niech żyją, aż cały Bruch zadrży!

Zarząd.

Mojemu kochanemu mężowi

Walentemu Bzylowi

w Wanne

zasyłam w dniu Imienin (14 bm.) jak najserdeczniejsze życzenia. Jak pragną kwiatki promienia słonecznego, tak ja pragnęłam dnia dzisiejszego, aby módz kochanemu mężowi ze serca szczerości złożyć życzenia serca mojego. Życzę ci zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa świętego i życia jak najdłuższego, a po śmierci zbawienia wiecznego. Tego życzę ci i po trzykroć wykrzykuję: mój kochany mąż niech żyje, aż cała ul. Karlstr. zadrży, a głos w Polskiem Wilkowie sięgdbije! Tego życzy z jak najszczerszego serca

B. B.

Kochanemu Przyjacielowi

Walentemu Wieczorkowi

w dniu godnych Imienin zasyłam najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia dobrego, i błogosławieństwa świętego, a po śmierci zbawienia wiecznego. Tego ci życzę i po trzykroć wykrzykuję: niech żyje pan Walenty Wieczorek, aż całe Rauxel zadrży! Tego ci życzy z głębi serca

J. P.

Szanownym członkom polskokatol. Towarzystwa św. Stanisława w Offleben panom

Walentemu Latuskowi i Walentemu Nowakowi

w dniu ich godnych Imienin (14 bm.) składam serdeczne życzenia. Niech żyją! Tego wam ze serca życzy wasz wierny przewodniczący

Fr. Płaczko.

Na post

polecam szan. Rodakom w **Wanne i okolicy**

olej siemienny, powidła, miód, twaróg

i wszelkie towary postne.

Ign. Jankowski,

Wanne-Bickern,

przy ul. Apothekerstr. nr. 4.

Wielki wybór materyj

na **ubiory, paletoty spodnie itd.**

mają na składzie

Jan i Franc. Błoch,

krawcy męzcy,

Essen, Kastanienallee 100.

Pracujemy tylko podług miary i zatrudniamy 12-tu czeladzi.

A. Mikołajczak

z Witten

prosi Rodaków, aby zechcieli go poprzeć kupując od niego towary z którymi chodzi po domach, albowiem jest kaleką.

Spółka rolników parcelacyjna w Poznaniu

ulica Wilhelmowska nr. 18

przyjmuje do kasy oszczędności depozyta od 1 marki począwszy, płacąc od nich:

za natychmiastowem wypowiedzeniem 3 %,

za kwartalnem wypowiedz. $3^{1}/_{2}$ %,

za półrocznem wypowiedz 4 %.

Za dłuższem wypowiedzeniem wedle umowy.

Ad. Woliński. Wł. Kaczmarek. Nep. Gellert.

Kochanemu Bratu

Walentemu Dudziakowi

w Horsthausen

składam w dniu godnych Imienin

(14 lutego) najszczersze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św., oraz w tym roku ładnej dobrej ale też i pobożnej polskiej żony przy boku. W końcu wykrzykuję: Walenty Dudziak niech żyje!

Marcin Wielgosz.

Szanownemu

Walentemu Krawczykowi

w Sodingen składam serdeczne życzenia w dzień jego Imienin (dnia 14-go lutego).

Bracie i przyjacielu drogi, * Dziś wesołe twoje progi, * Tak w dzień twojego Imienia * Niosę ci moje życzenia. * Życzę ci szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa Bożego i żebyś w tym roku postarał się o żonę do boku, a po śmierci abyś osiadł na niebieskim tronie przy twoim świętym patronie. Tego ci życzę i trzykrotnie wykrzykuję: Walenty Krawczyk niech żyje, a echo niech się od Sodingnn aż do Bud odbije. Tego ci życzy krewny i znajomy, teraz z tobą rozłączony. Zgadnij, kto?

Szanownym Rodakom

z Essen i okolicy

donosimy uprzejmie, iż z dniem 1-go lutego został nasz

skład sukna, kamgarnu i szewiotu

o połowę powiększony,

jesteśmy zatem w stanie każdemu materye podług upodobania dostarczyć. Pracujemy

tylko podług miary.

Najnow. elegancki zagraniczny krój.

Gwarancya za dobre leżenie.

Jan i Franciszek Błoch,

krawcy męzcy,

Essen, przy ul. Kastanienallee nr. 100.

Dom towarowy F. Halle,

BOCHUM,

Róg ul. Schützenbahn. Obere Marktstrasse nr. 36. Róg ul. Schützenbahn.

Oddział: Pościel.

Dostarczam:

Za 11 mr.
1 łóżko żelazne,
1 materac,
1 pierzyna wierzchnia z pierza,
1 poduszkę z pierza.

Za 18 mr.
1 łóżko żelazne,
1 materac,
1 pierzynę wierzch. z pierza.
1 poduszkę,
1 prześcieradło.

Za 22 mr.
1 łóżko żelazne z dnem sprężynowem,
1 materac z trawy mor.,
1 pierzyna wierzchnia z pierza,
1 poduszka z pierza,
1 kołdra do spania.

Za 42 marki
1 łóżko orzechowe lakierow.,
1 materac,
1 poduszka skośna,
1 pierzyna wierzchni z pierza,
1 poduszka z pierza,
1 kołdrb do spania.

Za 73 marki
1 łóżko na dwoje lakierowane orzechowo,
1 materac na sprężynach,
1 poduszka skośna,
1 pierzyna wierzchnia i spodnia z pierza,
2 poduszki.

Na mej ciągłej wystawie pościeli i łóżek jest zawsze wielki wybór rzeczywiście dobrej i rzetelnej pościeli, za co najdalej idącą przyznaję gwarancyę.

Olbrzymi skład pierza do pościeli i puchu.

Czyszczone pierze
funt 1.50, 1 mr., 50 f. i **25** fen.

Podwójnie
czyszczone pierze
funt po **1.60** m. i wyżej.

Puch i półpuch
szary i biały po 6, 4, 3, **2 mr.**

Barchany do pościeli bardzo tanio.

w celu **uprzątnięcia** **Wszelkie** towary bawełniane i materye na suknie

po znanych tanich cenach.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.